

"Nikt nie potrafił, a Einsteinowi się udało", czyli, co odkrył Victor Kvitko

(Skopiowano na <http://www.scientific.ru/dforum/altern/1231232743> , przetłumaczył pinopa)

Victor Kvitko - 06.01.2009 12:05

Re: Matematyczny geniusz Alberta Einsteina!!!

> > > w odpowiedzi na: Re: Najbardziej genialny matematyczny wzór w historii nauki - Munin

:: :: Jeżeli uważa Pan, że matematyka ma prawo dodawać liczby rozmaitymi sposobami, to wątpię, czy potrafię Pana przekonać. Zresztą nie będę tego robił.

:: ::

:: :: A czy słyszał Pan o dodawaniu modulo?

:: ::

:: :: Ja dodaję albo w słupku, albo na kalkulatorze.

:: ::

:: :: Czyli nie słyszał Pan. Dziękuję za odpowiedź, to wystarczy.

Wziąłem swój kalkulator i postanowiłem dodać dwie liczby: 200000 i 200000.

Trzy razy dodawałem i każdy raz otrzymywałem sumę - 400000. Może mój kalkulator kłamie i nie chce pokazywać prawidłowej sumy (277000).

Dodaję w słupku i znowu jakaś głupota wychodzi. Znowu nie wiadomo, skąd te 400000 wychodzi.

Trzeba spróbować dodawać według metody Einsteina. Robię szkielet.

Można go zapisać jako $(C+C)=(C+C)$, a w odpowiednim miejscu część tych literek zamienić na inne.

Czyli zmieniać zasady zabawy w procesie obliczania.

Jedziemy!

$(C+C)=(C+C)$

Teraz, zgodnie z metodą wielkiego żartownisia Alberta Einsteina, podzielę na 2 prawą część szkieletu, i tylko ją.

Oto genialne odkrycie Einsteina!

$(C+C)=(C+C)/2$

Rozkładałam dwójkę na dwie jedynećki.

$(C+C)=(C+C)/(1+1)$

Zamieniam prawą jedynećkę wpierw na (C^2/C^2) , a następnie na $(C*C/C^2)$.

$(C+C)=(C+C)/(1+C*C/C^2)$

Zmieniam zasady w miarę rozwoju sytuacji. Teraz prawie wszystkie (C) zamienię na (v) i (V), gdzie (v) - 200000, a (V) - 200000.

Wy, dzieciaczki, na tę bezwstydnosć możecie nie patrzeć. Wujek Vitia później pokaże wam końcowy rezultat i nie będziecie widzieli poniżenia matematyki.

$(v+V)=(v+V)/(1+v*V/C^2)$

Podstawiam liczby i otrzymuję

$200000+200000=(200000+200000)/1,44444=400000/1,44444 = 276923,92899.$

A teraz można patrzeć.

$200000 + 200000 = 276923,92899$. Bajka, a nie wynik! Jeśli pokażę tę metodę matematykom i nie wyjaśnię, co akurat dodaję, to ani chybi wezmą mnie za wielkiego smarkuła!

Przypomnę, że taki wynik dodawania powstał dzięki wiekopomnemu odkryciu Einsteina w dziedzinie matematyki.

$(C+C)=(C+C)/2$

Oto wzór genialności!

A ja, idiota, nieustannie słupki dodawałem.

Na stronie <http://www.scientific.ru/dforum/altern/1231145997> znaleźć można bardziej poszerzoną informację, która przedstawiona jest poniżej.

Victor Kvitko - 05.01.2009 11:59

Najbardziej genialny wzór w historii nauki

Wszystkim wam jest dobrze znany relatywistyczny wzór dodawania prędkości. $U=(v+V)/(1+v*V/C^2)$. Ten wzór kategorycznie zabrania poruszania się czegokolwiek prędzej niż wynosi prędkość światła ($C=300000$). (Zaokrągliłem tu prędkość światła. Mam nadzieję, że z tego powodu nie będzie wielkich pretensji.) Wszyscy fizycy i nie-fizycy wiedzą, że fotony latają z prędkością światła (C). Wszyscy fizycy i prawie wszyscy nie-fizycy wiedzą, że jeśli dwa fotony będą leciały naprzeciw siebie, to ich prędkość zbliżania wyniesie ($C+C=C$). Ten marazm (otępienie) zaczynają nam wmawiać od wczesnej młodości z takim zamiarem, ażebyśmy, kiedy już będziemy dojrzały, wmawiali ten marazm innym młodym chłonnym wiedzy produktom przyrody. Podstawiając do wzoru relatywistycznego dodawania prędkości zamiast (v) i (V) prędkości fotonów (C), otrzymujecie rezultat w postaci $U=(C+C)/(1+C*C/C^2)=C$ i przekonujecie się, że wasi nauczyciele mają rację. Mimo że ten wynik jest sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem... no ale komu jest potrzebny ten bezużyteczny zdrowy rozsądek! Fizycy zrezygnowali z niego ponad sto lat temu i dotychczas bardzo dobrze się czują, szczególnie, kiedy dodając (C) i (C) otrzymują ($C+C=C$)!!! Najważniejsze jest to, że taki wynik ($300000+300000=300000$) jest zgodny z wymaganiami specjalnej teorii względności. A ona, jak wszystkim wiadomo, jest fundamentem współczesnej nauki. Nawet jeśli nie zechcecie, to i tak będzie fundamentem, bo do waszych mózgów taki wynik ($C+C=C$) zaczyna się wtłaczać w wieku szkolnym. Zniewolony uwierzysz, niezależnie od tego jak dalece byłbyś oporny. Ale najbardziej interesujące tutaj jest to, że ani fizyków, ani matematyków w najmniejszy stopniu nie interesuje takie proste pytanie, w jaki sposób wzór, dodając 300000 i 300000, uzyskuje wynik 300000. Przecież każdy wzór - to banalny kalkulator, który przeprowadza w określonej kolejności konkretne matematyczne operacje. Wzór nie ma żadnego pojęcia o tym, co takiego on dodaje albo mnoży, bo ma do czynienia wyłącznie z czystymi cyframi. Weźcie, na przykład, najprostszy wzór ($A=B+C$). Podstawiacie do wzoru zamiast (B) - pięć kilogramów ludzkiej głupoty, a zamiast (C) - pięć kilometrów absolutnie nierealnej substancji i wzór wyrzuca wam taki wynik ($A=5+5=10$). Przecież on nie wie, co takiego on właśnie dodaje. Poprosiliście go dodać 5 i 5, więc on wam to dodał. A w jaki sposób wzór Einsteina kombinuje, że dodaje w taki sposób: $300000+300000=300000$!!! Przecież on błędnego pojęcia nie ma o tym, co on takiego dodaje! Zaraz pokaże wam, w jaki sposób Einstein wyprowadzał najbardziej genialny w historii nauki matematyczny wzór.

Kiedy matematycy zobaczą ten wywód, będą płakać ze szczęścia.

Zdarzało mi się czytać, że Einstein był kiepskim matematykiem. Jeśli gdziekolwiek przeczytacie o takim niesprawiedliwym sądzie, nie wiercie temu. Einstein był nie tylko genialnym fizykiem, ale był jeszcze najbardziej genialnym matematykiem w historii ludzkości. Bo który matematyk jest zdolny wyprowadzić wzór, który w ciągu kilkudziesięciu lat z niezwykłą łatwością będzie oszukiwał nie tylko średnio utalentowanych fizyków, ale również najbardziej utalentowanych matematyków. Po prostu wszyscy matematycy świata w porównaniu z Einsteinem są zasmarkanymi maluszkami. Tworząc bajkową specjalną teorię względności Einstein musiał wyprowadzić dla tej teorii bajkowy wzór matematyczny, który z wielkim zadowoleniem prawidłowo dodawałby małe liczby i nieprawidłowo dodawałby wielkie. Zbierzcie razem wszystkich najbardziej uzdolnionych matematyków świata, postawcie przed nimi takie zadanie i oni nigdy go nie rozwiążą. Na pierwszy rzut oka takie zadanie w ogóle dotyczy obszaru fantastyki i z zasady nie może mieć rozwiązania. Ale to na pierwszy rzut oka. Zaraz będzie drugi i zobaczycie, jak powstało to bajkowe matematyczne cacko.

Na początku Einstein tworzy szkielet przyszłego wzoru.

$$(C+C)=(C+C)$$

A teraz Einstein wykona swój pierwszy niezwykle matematyczny czyn.

Matematycy! Patrzcie się i zazdroście!

$$(C+C)=(C+C)/2$$

W szkielecie przyszłej formuły genialny matematyk Albert Einstein dzieli na cyfrę 2 tylko prawą część szkieletu! Teraz wzór mimo najlepszych chęci już nigdy nie będzie mógł prawidłowo dodawać dużych liczb. A wielki fizyk uzyskuje piękną możliwość wciskania kitu, że (C) jest prędkością graniczną. No więc od teraz wzór graniczne wielkości będzie dodawał tak:

$$(C+C)=(C+C)/2=C$$

Jak widzicie, wszystko jest genialnie proste!

Żaden idiota nie domyśli się, żeby podzielić na dwa tylko prawą część przyszłego wzoru. Ale to jeszcze

nie wszystko. Stawiając dla przyszłego wzoru zakaz prawidłowego dodawania dużych liczb, Einsteinowi pozostało jeszcze nauczyć ten sam wzór dodawania małych liczb. W takiej postaci, jaką widzicie obecnie, przyszły wzór umie jedynie rozdzielać wyniki dodawania na dwa, a zupełnie nie potrafi dodawać małych liczb.

Nie wiem, czy matematycy mnie zrozumieją, czy nie, ale wyprowadzenie tego wzoru powinno przebiegać w takiej kolejności, w jakiej teraz wam pokazuję. W żaden inny sposób wyprowadzić tego wzoru nie można. Einstein świadomie wyprowadza właśnie taki wzór, który matematycznie mógłby potwierdzić jego gołosłowne stwierdzenie, że $(C+C=C)$. Jak widzicie, potwierdzać ten marazm on go już nauczył. Teraz Einstein zacznie uczyć wzór prawidłowo dodawać małe liczby. W tym celu Einstein musi przekształcić żelazobetonową stałą dwójkę (2) w wielkość, która będzie zmienną. Dwójka według pomysłu Einsteina powinna przyjmować wielkości pośrednie od 2 do 1. Takiej dwójki piekielnie zazdrościć będą wszyscy szkolni nauczyciele matematyki. Na przykład, nauczyciel stawia leniwemu uczniowi dwóję, a ona od razu zamienia się w pałę (1). Toż to dla każdego wykładowcy marzenie, a nie dwójka. Ale idźmy dalej. W chwili obecnej na razie mamy:

$$(C+C)=(C+C)/2.$$

Pokazuję drugi niezwykle matematycznych czyn Einsteina.

$$(C+C)=(C+C)/(1+1)$$

Mam nadzieję, że jest oczywiste, co zrobił wielki matematyk. On zapisał dwójkę w takiej postaci $(1+1)$.

A teraz prawą jedyneczkę Einstein zapisze tak (C^2/C^2)

$$(C+C)=(C+C)/(1+ C^2/C^2)$$

$$(C+C)=(C+C)/(1+ C \cdot C/C^2)$$

Dokonując swego drugiego niezwykle matematycznego czynu Einstein zaczyna działać, jak zawodowy karciany szuler. Dotychczas mieliśmy do czynienia wyłącznie z literą (C), która została przyjęta dla oznaczania prędkości światła. Teraz Einstein zacznie wyciągać z rękawa potrzebne mu atuty (inne litery) i niektóre (C) zamieni na potrzebne mu litery. Kiedy tylko on to robi, przyszły wzór momentalnie uzyskuje zdolność prawidłowego dodawania małych liczb.

$$(C+C)=(v+V)/(1+ v \cdot V/C^2)$$

A zatem wzór niemal gotowy, ale lewa część wzoru błyska, jak bielmo na oku, i psuje cały zewnętrzny wygląd wzoru. Einstein musi wyciągnąć z rękawa kolejny swój atut. Tym razem on wyciąga literę (U) i zamienia $(C+C)$ na swoją literę.

$$U=(v+V)/(1+ v \cdot V/C^2)$$

I oto jest najbardziej genialny twór Einsteina! Teraz to matematyczne cudo będzie prawidłowo dodawać małe liczby i nieprawidłowo dodawać duże. Na przykład, podstawiając do wzoru małe wartości (v) i (V) otrzymujecie dodawanie prędkości według Galileusza. A podstawiając do wzoru zamiast (v) i (V) prędkości dwóch fotonów (C) otrzymujecie

$$U=(C+C)/(1+ C \cdot C/C^2)=C$$

I nikt nie ma pojęcia, że za literą (U) ukrywa się $(C+C)$. Jednak, jeśli zamienimy (U) na $(C+C)$, to uzyskamy pierwszy niezwykle matematyczny czyn Alberta Einsteina.

$$(C+C)=(C+C)/2=C (!!!!!!!)$$

Oto jest wzór genialności!

Powodzenia.

Jeśli ktoś zechce, może odwiedzić stronę http://fiz.1september.ru/2000/no01_1.htm . Tam można

Теория относительности

11-й класс. Базовый курс
Пособие для учащихся

przeczytać

$$v_2 = \frac{v_1 + v}{1 + \frac{v_1 \cdot v}{c^2}}, \quad v_2 = \frac{c + v}{1 + \frac{cv}{c^2}} = \frac{c + v}{\frac{c^2 + cv}{c^2}} = c, \quad v_2 = \frac{c + c}{1 + \frac{c \cdot c}{c^2}} = c.$$

i znaleźć wzory

O tym, co potwierdzają przeprowadzone eksperymenty, można przeczytać w notatce: ["Co jest oczywiste dla wielu - dla Einsteina i stronników nie istnieje"](#) .

Podane tu informacje powielajcie, gdzie tylko możecie. W ten sposób każdy - nawet gdy nie jest uczonym - może przyczynić się do rozwoju nauki. Im bardziej będzie rozpowszechniona informacja o najgłępszej teorii fizycznej, jaka została wymyślona i oficjalnie uznana za poprawną, tym prędzej zostanie rozbity "pancerz na zakutych umysłach". Pojęcie "zakutych umysłów" można rozumieć w przenośni, ale można także i dosłownie. W tym przypadku umysły zostały naprawdę zakute - ukształtowane w szablonach, w których je kształtowano przez wiele, wiele lat.

Możliwe, że upłynie jeszcze dużo lat, zanim "zakute umysły" przestaną kształtować inne podobne "zakute umysły" na swój wzór i intelektualne podobieństwo. Dużo zależy od tych, którzy nie chcą milcząco przyglądać się temu, co dzieje się w nauce i pozwalać na kształtowanie "naukowych głupców" - na robienie w przyszłości durni z naszych własnych potomków.

17 lipca 2009 r. Pinopa